

## Przejmujące wspomnienie

Przez 400 lat społeczność żydowska kwitła (dobrze prosperowała) w Staszowie. Od 1525 roku, kiedy król Zygmunt I dał Żydom prawo osiedlania się w mieście, do 8 listopada 1942 roku, kiedy okupacyjne siły niemieckie deportowały całą ludność żydowską, miasto miało równą ilość Żydów i Chrześcijan.

Żydzi wnieśli duży wkład w rozwój gospodarczy miasta. Oprócz tego, ich głównymi zajęciami były: złotnictwo, szewstwo, krawiectwo i kapelusznictwo, oni mieli swoje własne interesy. W dzień targowy na rynku było gwarno. Rolnicy i chłopi z okolicy tłoczyli się w małych sklepikach, (których właścicielami w większości byli Żydzi) na placu targowym. Dwoma ważnymi tradycyjnymi miejscami dla społeczności żydowskiej były: dom modlitw i teren pogrzebowy. W roku 1718 Elżbieta Szaniawska, właścicielka Staszowa wydała mieszkańcom żydowskim zgodę na budowę synagogi i założenie cmentarza. Pierwotny cmentarz był na obecnej ulicy Świerczewskiego d. Bóżnicznej aż do czasów współczesnych, kiedy został zmieniony w boisko.

W 1819 roku otwarto „nowy” cmentarz na skraju miasta. Zajmował 1,5 ha. Był wśród drzew, otoczony kamiennymi murami. Wieczny odpoczynek znaleźli tu Żydzi chowani przez ponad 100 lat, włączając w to moich 4 dziadków i wielu innych moich przodków.

3 lata po rozpoczęciu okupacji w czasie II wojny światowej naziści rozpoczęli swą niesławną kampanię zmierzającą do unicestwienia polskich Żydów. Nie zadowalając się tylko mordowaniem, gestapo nakazało niszczenie cmentarzy w tysiącach miast i wiosek w Polsce. Ofiary nazistowskiej okupacji chowane były w masowych grobach, co miało miejsce również w Staszowie. Grupa Polaków i pozostałych w Staszowie Żydów pracowała jako pracownicy najemni - dla Niemców, którzy kazali usunąć płyty nagrobkowe z żydowskiego cmentarza i położyć je na Rynku jako bruk. Polacy często byli zmuszani przez Niemców do chodzenia po tych kamieniach.

Więc cmentarz na ulicy Kościuszki został opuszczony i zaniebany. Tak było przez 50 lat. W 1990 r. w czasie jednej z moich wizyt w Staszowie rozmawiałem z kilku-

ma klasami licealnymi. Pytałem uczniów co możemy zrobić aby upamiętnić 5000 zamordowanych Żydów w Staszowie. Rozważaliśmy sprawę pomnika. Odebrałem od uczniów mocne zobowiązanie wspierania moich wysiłków zmierzających do postawienia pomnika na cmentarzu. 2 lata później 9 listopada 1992 roku 400 uczniów wraz z innymi mieszkańcami Staszowa stało przy 3-metrowym pomniku z piaskowca z burmistrzem Henrykiem Alberą, dr. Maciejem Zarębskim, Władysławem Sadłochą (który go wykonał) i ze mną, ponieważ odślanialiśmy całkowity (zakończony) pamiątkowy kamień węgielny. Kilka lat od tego dnia wielu dobrych ludzi ze Staszowa, szczególnie uczniów pod przewodnictwem nauczyciela Przemysława Murczkiewicza pomagali nam w uprzątnięciu cmentarza. Skonstruowaliśmy nową bramę wjazdową i otaczające ogrodzenie druciane, aby odtworzyć granice tego uświęconego miejsca. Młodzi ludzie posadzili 500 krzewów. Przycinali regularnie wysoką trawę, dobrowolnie poświęcali wiele swego czasu dla pielęgnacji tego terenu. Cmentarz i pomnik stał się sanktuarium dla odwiedzających Staszów, szczególnie osób, które wyemigrowały stąd wiele lat temu i teraz wracają ze swoimi rodzinami jako turyści. Ta wizyta jest dla nich przejmującym wspomnieniem.

**JACK GOLDFARB, USA**

(w tłumaczeniu D. Michaluk z j. angielskiego)